



PODSUMOWANIE

Wydawniczy - 3

Pielgrzymi nadziei, prowadzeni przez Maryję.

Formacja - 4

Wielka symfonia modlitwy w jubileuszu Kościoła:
5. „Uwielbiam Cię... (rano) - Rozpocznij dzień jako rześcijanin”.

Alfabet rodzinny - 6

K jak Kobieta.

Blogosławieni i święci salezjańscy - 7

8 stycznia: **Blogosławiony Tito Zeman**, salezjanin, biskup, mecenik.

Kronika rodzinna - 9

- ADMA w Puerto Rico.
 - Argentyna: Nowy dyplom Adma w Santiago del Estero.
 - Urugwaj: spotkanie roczne ADMA.
 - Brazylia: Spotkanie ADMA prowincji Brazylia-Campo Grande.
-

Intencja modlitwy miesięcznej - 10

O prawo do edukacji.

PROSIMY WSZYSTKICH O PRZESŁANIE ARTYKUŁU, ZDJĘCIA ZE SPOTKANIA FORMACYJNEGO, OBCHODÓW 24. ROCZNICY MARYI WSPOMOŻYCIELKI, WOLONTARIATU. Artykuł (format .doc, maksymalnie 1200 znaków bez spacji) i maksymalnie 2 zdjęcia (format cyfrowy .jpg i nie mniej niż 1000px szerokości), z tytułem i/lub krótkim opisem, należy przesać na adres adma@admadonbosco.org. W temacie maila należy wpisać „Impreza rodzinna”, a w treści dane autora (imię, nazwisko, miejsce wykonania zdjęcia, afiliacja Adma, miasto, kraj). Wysyłając wiadomość, użytkownik automatycznie upoważnia firmę Adma do przetwarzania, publikowania, nawet częściowego, i ujawniania artykułu i zdjęć w dowolnej formie. Zdjęcia mogą zostać opublikowane, według uznania redakcji, na stronie internetowej www.admadonbosco.org, i/lub na innych stronach internetowych Adma, wraz z podpisem.



Pielgrzymi nadziei, prowadzeni przez Maryję



Rozpoczynamy nowy rok pełen oczekiwań i wyzwań, czas, w którym wiara i nadzieja oświetlają naszą drogę. W tym 2025 roku zarówno Kościół powszechny, jak i Rodzina Salezjańska zapraszają nas do intensywnego przeżywania doświadczenia związanego z byciem

pielgrzymami nadziei, misją, która obejmuje cały świat i znajduje swoje młode oblicze w dzieciach i młodzieży, teraźniejszości i przyszłości społeczeństwa.

Papież Franciszek, w kontekście Jubileuszu 2025 i tematu „**Pielgrzymi nadziei**”, przypomina nam, że życie chrześcijańskie jest nieustannym pielgrzymowaniem do Boga, charakteryzującym się pojednaniem, jednością i odkrywaniem na nowo cierpliwości i radości nawet pośród trudności. Ten Rok Święty oferuje nam możliwość odnowienia naszej ufności i wiary w stałą obecność Boga w historii, w świecie, który woła o pokój, sprawiedliwość i braterskie spotkanie.

Także temat Wiązanki na rok 2025: „**Zakotwiczeni w nadziei, pielgrzymujący z młodzieżą**”, rozbrzmiewa jako zachęta do bycia towarzyszami podróży nowych pokoleń, pokazując im, że nadzieja nie jest tylko abstrakcyjnym pojęciem, ale żywą i przemieniającą siłą, zdolną do stawiania czoła życiowym wyzwaniom z odwagą i radością.

Te obydwa przesłania znajdują szczególny oddźwięk w tym pierwszym miesiącu nowego roku, rozpoczynającym się świętem **Świętej Bożej Rodzicielki**, w dniu 1 stycznia. Maryja, jako Matka i Przewodniczka, towarzyszy Kościołowi na drodze tego Jubileuszu, a Rodzinie Salezjańskiej w jej misji wychowawczej i duszpasterskiej. Ona, jako pierwszy pielgrzym wiary, uczy nas patrzeć w przyszłość z ufnością i pozostawać mocno zakotwiczonymi w miłość i nadziei, nawet w niepewnych czasach.

Ten 2025 rok wzywa nas do życia z otwartym i chętnym sercem, do bycia **znakami nadziei i promieniami światła** dla tych, którzy są wokół nas. Tak jak Maryja towarzyszyła Jezusowi i uczniom w ich wędrówce, tak dzisiaj kroczy z nami, wspierając nas swoją matczyną miłością i kierując naszymi krokami ku pełnemu spotkaniu z Chrystusem.

Niech ten **Rok Jubileuszowy i Salezjański** ędzie dla wszystkich czasem łaski i przemiany. Z Maryją u boku idźmy naprzód jako autentyczni pielgrzymi nadziei, zaangażowani w budowanie bardziej sprawiedliwego i braterskiego świata wraz z młodymi ludźmi i wszystkimi, którzy szukają pokoju.

Szczęśliwego Nowego Roku pod opieką Maryi, pełnego natchnień Ducha Świętego!

Ks. Gabriel Cruz Trejo, SDB
Animator duchowy ADMA Valdocco.

Renato Valera,
Prezes ADMA Valdocco.





Formacja

Wielka symfonia modlitwy w Jubileuszu Kościoła:

5. „*Uwielbiam Cię... (rano) – Rozpocznij dzień jako rześcijanin*”

Tegoroczne konferencje będą poświęcone popularnym modlitwom chrześcijańskim; w każdym miesiącu przedmiotem naszej refleksji będzie jedna z nich. Są to na ogół dobrze znane teksty, które wciąż są aktualne. Pochylenie się nad nimi wniesie pewną nowość, sprawiając, że te ukażą się w nowym świetle i, być może, sprawią, że będziemy chcieli odmawiać je codziennie, jeśli je zaniedbaliśmy.

Zacznijmy od modlitwy, która tradycyjnie rozpoczyna dzień chrześcijanina:

*Uwielbiam Cię, o mój Boże,
i kocham Cię z całego serca.
Dziękuję Ci, żeś mnie stworzył,
chrześcijaninem uczynił i tej nocy zachować
raczył.
Ofiaruję Ci swe uczynki z dnia dzisiejszego.
Spraw, aby wszystkie były według świętej Twej woli
i ku większej chwale Twojej.
Zachowaj mnie od grzechu i wszelkiego złego.
Łaska Twoja niech będzie zawsze ze mną
i z moimi najbliższymi.
Amen*

Uwielbiam Cię, o mój Boże, i kocham Cię z całego serca. Słowa te są dla nas wyzwaniem, nie ma co do tego wątpliwości. Kiedy są wypowiedane, wymagają od nas stanięcia w prawdzie, aby nie brzmiały fałszywie w naszych ustach. Czy naprawdę, Panie, uwielbiam Cię i kocham z całego serca? A zresztą, kto może powiedzieć, że kocha Boga z całego serca? Tak oto Uwielbiam Cię bardziej niż wyrażeniem intencji staje się „prowokacją”, natarczym zaproszeniem do uczynienia tego, o czym mówią słowa modlitwy. Gdy mówimy, że kochamy Boga, stopniowo zaczynamy Go kochać na serio, tak że wola odpowiada wypowiedanym słowom i dostosowuje się do nich.

Nie możemy bagatelizować słów, od których zaczyna się modlitwa: *Uwielbiam Cię*. Chrześcijańska miłość ze swej natury ma obejmować wielu, podczas gdy adoracja jest zarezerwowana tylko dla Boga. Czy to niesłuszne roszczenie? Wcale nie. Gdy bliżej przyjrzymy się temu, zauważymy, że uwielbienie Boga jest warunkiem, aby móc kochać Go właśnie

jako Boga, to znaczy całym sercem. Istnieje ścisły związek między uwielbieniem a miłością: jeśli brakuje czci dla Boga, jeśli uwielbienie ustaje, wkrótce traci się nawet smak dla rzeczy Bożych, dla samej modlitwy, a ostatecznie miłość do stworzeń również gaśnie, będąc zredukowana do pewnej korzyści. Brak uwielbienia jest dalszą przyczyną wszelkich nadużyć, ponieważ *uwielbienie zachowuje miłość i utrzymuje ją we właściwym porządku*.

Dziękuję Ci, żeś mnie stworzył, chrześcijaninem uczynił i tej nocy zachować raczył. Świadomi naszej słabości, kruchości naszej egzystencji, uznajemy, że wszystko otrzymaliśmy od Boga. Dlatego też dziękujemy Mu za życie, które nam dał, stwarzając nas z niczego, i za zachowanie tego życia do dzisiaj. Jeśli to uświadomimy sobie, staniemy się małymi, pokornymi, cichymi pośród innych, autentycznie ubogimi w duchu (por. Mt 5, 3). Ten, kto wie, że otrzymał wszystko, nie narzuca się innym, niczego nie udaje i umie się radować z każdej małej rzeczy, ponieważ przyjmuje ją jako Boży dar. Pierwszeństwo, jakie Bóg chce mieć w naszym życiu (= uwielbienie), nie jest obciążeniem, a tym bardziej aroganckim roszczeniem. Bez Boga, bez tej miłej przyjaźni z Nim, wszelkie inne dobra blakną i nie jesteśmy w stanie cieszyć się nimi w pełni.

Po dziękczynieniu za dar życia, co jest podstawowym warunkiem, by mieć udział w każdym innym darze, przechodzimy do podziękowaniu Bogu za dar wiary chrześcijańskiej, który nadaje sens naszemu życiu. Cóż warte byłoby życie nawet wielu lat, jeśli jest pozbawione poznania Boga i perspektywy szczęśliwej wieczności przeżywanej w przyjaźni z Nim?

Dziękuję za... uczynienie mnie chrześcijaninem. Odpowiedzmy szczerze: czy cieszymy się, że jesteśmy chrześcijanami? Czy dostrzegam piękno wiary, w której zostałem ochrzczony? Czy mam żywe pragnienie pogłębiania i cieszenia się przede wszystkim tą wiarą, którą jako rodzic czy katecheta proponuję ludziom młodym? Możemy pójść w tej refleksji nieco dalej, wysilając naszą wyobraźnię, i zapytać: co stałoby się z moim życiem bez Boga? Gdyby Bóg nagle zniknął z mojego życia, czy



tęskniłbym za Nim, czy też wszystko pozostałoby jak przedtem?

Ofiaruję Ci swe uczynki z dnia dzisiejszego...

Ponieważ ta modlitwa jest odmawiana rano, kiedy cały dzień przed nami, słusznie to Uwielbiam Cię... idzie dalej, oddając Bogu cały dzień. Może on okazać się cudowny, albo może być również katastrofalny, ponieważ nie wszystko zależy od nas. Ale jest jedna rzecz, którą możemy uczynić: ofiarować wszystkie nasze działania Panu z wyprzedzeniem, prosząc Go, aby były zgodne z Jego wolą.



Powiedzenie rano: ofiaruję Ci swe uczynki z dnia dzisiejszego, jest jak zobowiązanie się przed Panem, że będziemy wykonywać tylko te uczynki, które mogą Mu się podobać; tak jakbyśmy zbierali je do koszyka, który wieczorem zatrzwożeni Mu przedstawimy. Ofiarowanie naszych uczynków, powtarzane być może kilka razy w ciągu dnia, jest wielką zachętą do postępowania zawsze i we wszystkim, nawet w najmniejszych rzeczach, w sposób zgodny z wolą Bożą. W gruncie rzeczy, gdy uczyniliśmy to, co podoba się Bogu, zrobiliśmy wszystko, co mogliśmy, powinniśmy być spokojni, nawet jeśli, patrząc z zewnątrz, ta nasza praca mogłaby być doskonalsza lub jest przedmiotem krytyki. Pamiętajmy o tym, że tylko wtedy, gdy staramy się postępować tak, jak chce tego Bóg i dlatego, że On tego chce, odnajdziemy pokój; będziemy szczęśliwi tam, gdzie Pan chciał, abyśmy byli.

Ale w przygodzie nowego dnia nie wszystko przebiega gładko. Stąd też pojawia się ta mądra prośba: **Zachowaj mnie od grzechu i wszelkiego złego**. Zwróćcie uwagę na tę kolejność: najpierw Bóg jest proszony o to, by zachował nas od grzechu, ponieważ grzech jest największym złem, jakie może nas spotkać, a to po prostu dlatego, że powoduje utratę największego dobra, jakim jest Bóg!

Tego możemy być pewni: Bóg pragnie, abyśmy trzymali się z dala od zła bardziej niż my sami. Jeśli więc to my sami zwrócimy się do Niego z taką prośbą, czy On nam nie pomoże? „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam... Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą” (Łk 11, 7-11).

Ta świadomość powinna napełniać nas spokojem, nawet pośród poważnych zmagania i trudności. W modlitwie zwracamy się do Tego, który jest potężniejszy od wszelkiego zła, ponieważ Pan Jezus, Zmartwychwstały, już je zwyciężył. W obliczu zła, które mu zagraża, chrześcijanin nie działa sam, ufając we własne siły, ale znajduje schronienie w cieniu krzyża i z ufnością prosi o Bożą pomoc. Często w życiu duchowym przez wytrwałą modlitwę osiąga się to, czego nie udało się osiągnąć przez lata podejmowanych wysiłków...

Modlitwa Uwielbiam Cię kończy się słodką nutą: **Łaska Twoja niech będzie zawsze ze mną i z moimi najbliższymi**. Zwróćmy uwagę na przedmiot tej modlitwy, na to, o co prosimy dla nas i naszych bliskich: o łaskę Bożą, czyli samo życie Boże, której dostępują ci, którzy Boga kochają; abyśmy, niejako „spokrewnieni” z Bogiem, mogli uczestniczyć w tajemnicy Jego trynitarnego życia, ciesząc się cały czas Jego słodką przyjaźnią. Czy jest coś piękniejszego w ludzkim życiu?

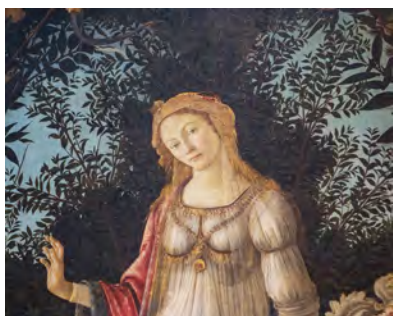
Kto doświadczył, choćby przelotnie, co to znaczy żyć w łasce Bożej, instynktownie rozumie, że jest to najwyższe dobro i dlatego pragnie go także dla tych, których najbardziej kocha: **Łaska Twoja niech będzie zawsze ze mną i z moimi najbliższymi**.

Ks. Marco Panero, SDB



Alfaber rodzinny

K jak *Kobieta*



Można nie znać niektórych reguł gramatycznych, ale co się stanie, gdy litery alfabetu również znikną? Mówi się, że nie zawsze łatwo jest kochać w rodzinie, ale co się stanie, jeśli mężczyźni i kobiety znikną, jeśli nie będzie już jasne, kim są mężczyźni i kobiety, jeśli pomysł, że męskie i żeńskie są tylko „konstruktami społeczno-kulturowymi”?

Zniknięcie kobiet

Ekspirci się martwią. Pojawia się lawina książek o niepokojących tytułach: „Zniknięcie kobiet”, „Brak ojców”, „Upadek znaczenia płci”. Koniec cywilizacji patriarchalnej zbiegł się z nadejściem kultury „matriarchatu”, która ochronną rolę matki zastępuje autorytet władzy ojcowskiej. Trudno powiedzieć, co jest gorsze. Co byście wybrali: zasady bez serca lub uczucia bez zasad? Alternatywa jest paraliżująca.

Cena niektórych, choć koniecznych, emancypacyjnych osiągnięć wydaje się wysoka: zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn. Tymczasem ciało kobiety jest nadal niszczone, komercjalizowane, sprowadzane do towaru. Najbardziej niepokojące jest to, że kobiety, zamiast zyskać kobiecość, zaczynają ją tracić. Tak, ponieważ, jak mówi Hadjadż, w istocie „feminizm nie jest kobiecy”. Ze swojej strony mężczyźni, czują się zagubieni w dzisiejszej kulturze, która zmienia znaczenia rzeczy, do tej pory oczywistych. Problem jest poważny, ponieważ wycofani mężczyźni i agresywne kobiety w końcu się nie lubią, a nawet jeśli chcą się pokochać, nie mogą. Związek między płciami, początkowo przyjazny i bez troski, wkrótce staje się problematyczny i konfliktowy.

Dla kultury wzajemności

Nie ma wątpliwości: męski szowinizm i feminizm osłabiają moralnie człowieka. Agresywne reagowanie kobiet na zdominowanie przez mężczyzn za pomocą samostanowienia oznacza popełnienie błędu. Oderwanie kobiecości od macierzyństwa z powodu pojawienia się praktyk antykoncepcyjnych, redukuje kobiecą godność, ale także nie wpływa

pozytywnie na mężczyzn. „Macica jest moja i ja nią zarządzam ” nie jest już tylko strasznym hasłem z lat 60., ale stało się powszechną mentalnością i praktyką w dużych warstwach populacji kobiet. Rzeczywistość jest taka, że ciało panny młodej jest ciałem ofiarowanym, a łono matki jest przestrzenią do noszenia życia, a nie zarządzania!

W każdym razie męski szowinizm i feminizm zapominają o tym, co jest niezbędne, to znaczy, że mężczyzna i kobieta są stworzeni dla siebie nawzajem: rozumieją się tylko we wzajemnym szacunku, miłości i zdolności do służby. Minimum wzajemnego szacunku to z pokornym podziwem rozpoznanie charakterystycznych aspektów męskości i kobiecości. Dzisiaj nie jest to łatwe. Minęły prawie trzy stulecia, odkąd kultura świecka mówi o człowieku jako „podmiocie”, natomiast kultura katolicka podkreśla ideę „osoby”, stawiając na indywidualizm, który interpretuje wolność jako „autonomię” i zapomina o wszystkich konkretnych warunkach, w których osoba wzrasta i dojrzewa: ograczenia ciała, różnica płci, historia rodziny, pochodzenie, przynależność religijna. Mamy zatem sprzeczność społeczeństwa jednocześnie pełnego erotyzmu i bezpłciowego! Co to znaczy: wiele bodźców, ale słaba zdolność do ich przetwarzania, intensywne uczucia i niestabilne więzi, spontaniczność bez odpowiedzialności, małżeństwo oderwane od rodzicielstwa. Prawda jest taka, że nie ma osób, które nie byłyby mężczyznami ani kobietami: istnieją mężczyźni i kobiety!

Jest kwestią zrozumienia, że mężczyzna i kobieta reprezentują odpowiednio wymiar aktywny i bierny wymiar miłości. W rzeczywistości nie potrzebujemy Arystotelesa, aby to stwierdzić, że mężczyzna wychodzi zawsze od siebie, a kobieta zawsze zaczyna od drugiego człowieka. W tym celu, w ramach jednej miłości, która zawsze wyróżnia i jednoczy, mężczyzna jest przede wszystkim bardziej zorientowany na zewnętrzną i działanie, bardziej uważny na zrozumienie, definiowanie, projektowanie, przekształcanie, podczas gdy kobieta jest głównie łącznikiem ze światem, jest bardziej zorientowana na wewnątrz i relacje, bardziej uważna na zrozumienie, jednoczenie, towarzyszenie, przyjęcie. I dlatego mężczyzna raczej dowodzi siłą miłości, podczas gdy kobieta kładzie większy nacisk



na czułość tej samej miłości: dzięki mężczyźnie również kobieta może być silna, natomiast dzięki kobiecie mężczyzna wie, jak być delikatnym. W miłości nie chodzi o posiadanie, ale o wzajemny dar z siebie.

Żeński geniusz

Nie możemy zagłębiać się w szczegóły, ale znalezienie znaczenia kobiecości jest z pewnością priorytetem, ponieważ, jak powiedział Evdokimov, jeden z głównych teologów prawosławnych, „cywilizacja jest warta tyle, co warte są jej kobiety”. A to dlatego, że, jak znakomicie wyjaśnia Constance Miriano, której książki polecamy, tak zwane „poddanie” kobiet (Ef 5) to nic innego jak wspaniała zdolność kobiet do noszenia, wspierania i znoszenia, dbania i kierowania „namiętną” miłością do wszystkiego, co ludzkie. Jan Paweł II w swojej cudownej encyklice o godności kobiet stwierdza z mocą, że „Kobiecie Bóg powierza w szczególny sposób mężczyznę”. Kobieta jest zatem zasadniczo troskliwa i czuła, ponieważ sprawuje opiekę nad człowiekiem. I tak jest, ponieważ Kościół od wieków głosi wielkość Kobiety, która jako dziewica, stała się oblubienicą i matką. W społeczeństwie coraz mniej



wrażliwym na głębokie powiązania kobiecości i dziewictwa, kobiecości i macierzyństwa, i gdzie ostatecznie coraz mniej jest głębokich związków, pięknie jest móc być świadkiem nie tylko słowami, ale przykładem życia, swoją dojrzałą kobiecością zintegrowaną w różnych aspektach: dziewictwo, małżeństwo, macierzyństwo. Jako przykład można przywołać na myśl św. Brygidę, której życie pokazało szczerzy dar z siebie i przyjęcie drugiego. Pełna dojrzałość kobieca to głębokie relacje, zdolność ofiarowania siebie i troska o życie.

Ks. Roberto Carelli SDB

(Źródło: Roberto Carelli - alfabet rodzinny)

Błogosławieni i święci salezjańscy

8 stycznia: Błogosławiony Tito Zeman, salezjanin, biskup, męczennik

Historia Tytusa Zemana jest doskonałym przykładem wierności Księdzu Bosko, zwłaszcza poprzez gorliwość i miłość do ratowania powołania młodych salezjanów, gdy na Słowacji nastąpiło panowanie reżimu komunistycznego.

Tytus Zeman, słowacki salezjanin, urodził się w chrześcijańskiej rodzinie 4 stycznia 1915 r. w Vajnory, niedaleko Bratysławy. Chciał zostać kapłanem w wieku 10 lat; ukończył salezjańskie gimnazjum i szkołę średnią w Šaštín, Hronský Svätý Bená adik i Frištak u Holešova.

W 1931 r. rozpoczął nowicjat, a 7 marca 1938 r. Złożył śluby wieczyste w Instytucie Najświętszego Serca w Rzymie. Był studentem teologii na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, a następnie w Chieri. Swoją wolny czas wykorzystał na pomoc w oratorium.

23 czerwca 1940 r. w Turynie otrzymał upragnione święcenia kapłańskie. Święceń udzielił mu kardynał Maurilio Fossatigo. 4 sierpnia 1940 r. ks. Tytus

odprawił swoją pierwszą Mszę Świętą w Wajnorze.

Wnocy z 13 na 14 kwietnia 1950 r. reżim komunistyczny nakazał zamknięcie w Czechosłowacji domów zakonnych. Milicja zajęła klasztory i domy zakonne męskie i żeńskie. Osoby konsekrowane zostały deportowane do klasztorów przekształconych w prawdziwe obozy koncentracyjne. Na Słowacji ta dramatyczna noc została nazwana „Nocą barbarzyńców”.

Opatrzność chciała, aby ks. Zeman w tych miesiącach znajdował się w diecezjalnej parafii Šenkvice. Uniknął w ten sposób więzienia. Pomysł młodego salezjanina Ernesta Macáka polegał na nielegalnym przekroczeniu granicy czechosłowacko-austriackiej, aby przeprowadzić młodych księży do Turynu do domu macierzystego salezjanów. Tam mogli ukończyć studia teologiczne, dojść do kapłaństwa i odbudować się duchowo, tak by po upadku komunizmu, na co liczone, szybko powrócić do swojej ojczyzny.



Zeman podjął się tego ryzykownego działania: zaczął przygotowywać tajne przejście przez granicę między Słowacją a Austrią. Zorganizował dwie wyprawy dla ponad 30 młodych salezjanów.

Podczas trzeciej wyprawy, w której znajdowali się także księża diecezjalni, prześladowani przez reżim, został aresztowany wraz z większością członków grupy.



Podczas przesłuchań został dotkliwie pobity. Wybito mu zęby. Ks. Zeman, który doświadczył tej przemocy i widział pobitych swoich współbraci, wziął na siebie odpowiedzialność za zorganizowanie ucieczki za granicę.

O tym czasie tak pisał: „Kiedy mnie zabrali, była to dla mnie Droga Krzyżowa. Psychicznie i fizycznie przeżyłem to podczas tymczasowego aresztowania. W praktyce trwało to dwa lata... Żyłem w ciągłym strachu, że w każdej chwili drzwi mojej celi się otworzą i zabiorą mnie na miejsce egzekucji.

Widzisz, dlatego wszystkie moje włosy posiwiały. Kiedy pamięcią powraam do niewyobrażalnych tortur, które miały miejsce podczas przesłuchań, szczerze wam mówię, że nawet dzisiaj mam dreszcze. Bijąc mnie i torturując, używali nieludzkich metod. Na przykład przynieśli wiadro pełne fekalii i w nim zanurzyli mi głowę; trzymali ją, aż zacząłem się dusić. Kopali mnie mocno po całym ciele, bili mnie jakimkolwiek przedmiotem. Po jednym z tych ciosów przez kilka dni byłem głuchy”.

Przeszedł surowy proces, podczas którego został opisany jako zdrajca ojczyzny i szpieg Watykanu, a prokurator generalny zażądał dla niego kary śmierci. 22 lutego 1952 r. Został skazany na „tylko” 25 lat więzienia bez zwolnienia warunkowego i oznaczony jako „mukl”, czyli „człowiek przeznaczony do eliminacji”. Został zwolniony warunkowo i po wykluczeniu z licznych amnestii, dopiero po prawie 13 latach pozbawienia wolności, 10 marca 1964 r. Jego zdrowie było już bardzo zagrożone.

Mieszkał ze swoim bratem, pracując jako pracownik w magazynie tekstylnym. Później pozwolono mu być magazynierem, ten zawód wykonywał do końca życia.

Naznaczony cierpieniem znoszonym w więzieniu,

zmarł pięć lat później, 8 stycznia 1969 r., Otoczony chwalebną chwałą męczeństwa i świętości. Przeżył swoją Kalwarię z wielkim duchem poświęcenia i ofiary: „Nawet gdybym stracił życie, nie uznałbym tego za zmarnowane, wiedząc, że przynajmniej jeden z tych, którym pomogłem, został kapłanem na moim miejscu”.

Ofiarność, odwaga i poświęcenie na najwyższym szczeblu okazane przez

ks. Tytusa podczas tajnych ucieczek przez granicę pokazują, że był on kapłanem, o który możemy powiedzieć: był męczennikiem dla ratowania powołań. niesprawiedliwie uwięziony, torturowany, skazany, pozostawał w ciężkim więzieniu przez 13 lat, a następnie śledzony. Uniemożliwiało mu to realizację powołania kapłańskiego i salezjańskiego. Ks. Tytus jest przykładem i wzorem pasterza, który jest w stanie oddać życie młodym,

Jego przesłanie: „Zawsze działaj zgodnie ze wzorem Księdza Bosko, a inni pójdą za tobą” jest nadal aktualne.

Modlitwa

*Wszchemogący Boże,
powołałeś ks. Tito Zemana, by
żył charyzmatem świętego Jana Bosko, by pod
opieką Maryi Wspomożycielki
został kapłanem i wychowawcą młodzieży.
Żył zgodnie z Twoimi przykazaniami,
a wśród ludzi był znany i ceniony
za swoją otwartość i uprzejmość dla wszystkich.
Kiedy wrogowie Kościoła tłumili prawa człowieka i
wyznawanie wiary, Ksiądz Tytus nie stracił odwagi i
wytrwał na drodze prawdy.
Za wierność powołaniu salezjańskiemu
i za hojną służbę Kościołowi
został uwięziony i torturowany.
Z odwagą oparł się oprawcom
i za to został upokorzony i wyśmiewany.
Wszystko znośił z miłości i dla miłości.
Błagamy Cię, Wszchemogący Ojcze,
wysławiając Twojego wiernego sługę,
daj nam, za jego wstawiennictwem,
łaskę, o którą prosimy...
Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen*

Ks. Pierluigi Cameroni, SDB

(Źródło: Pierluigi Cameroni – Jak gwiazdy na Niebie)



Kronika rodzinna

ADMA w Puerto Rico

Adma w Puerto Rico miała błogosławieństwo dyplomu agregacji ADMA.

Ksiądz Wilfredo Sdb przewodniczył Mszy Świętej razem z naszym proboszczem księdzem Omarem. To była bardzo piękna uroczystość. Uczestniczyło w niej dwudziestu członków grupy.



Argentyna: Nowy dyplom Adma w Santiago del Estero

W dniach 23 i 24 listopada 2024 roku część Rady Inspektorialnej Stowarzyszenia Czcieli Maryi Wspomożycielki udała się do Santiago del Estero (z Río Tercero, Alta Gracia, Kordoby i Tucumán), aby przeżyć braterskie i formacyjne spotkanie. Podczas Mszy Świętej ks. Orlando Sánchez sdb (nasz Animator Duchowy) wręczył Dyplom miejscowemu Stowarzyszeniu Czcieli Maryi Wspomożycielki z rąk jego członków, w tym ks. Alexa Areny sdb (Animatora Stowarzyszenia Czcieli Maryi Wspomożycielki w Santiago del Estero).

To było bardzo wzruszające spotkanie i można było dostrzec miłość do Maryi w ludziach, którzy pracują w Dziele.



Urugwaj: spotkanie roczne ADMA

Sarandí del Yí, Urugwaj - listopad 2024 - 17 listopada odbyło się doroczne spotkanie Stowarzyszenia Maryi Wspomożycielki (ADMA) z Urugwaju. Przeżyliśmy dzień, w którym była obecna radość, refleksja, modlitwa i obecność Maryi Wspomożycielki. Spotkaniu towarzyszyli ks. José Correa, SDB, Animator Krajowy Stowarzyszenia Czcieli Maryi Wspomożycielki i ks. Julio González, proboszcz parafii Sarandí del Yí.



Brazylia: Spotkanie ADMA prowincji Brazylia-Campo Grande

Campo Grande, Brazylia - listopad 2024 - Członkowie Stowarzyszenia Maryi Wspomożycielki (ADMA) Prowincji Brazylia-Campo Grande (BCG) spotkali się 9 listopada w parafii Maryi Wspomożycielki w Campo Grande, aby omówić statut Stowarzyszenia i określić kierunki działania na nadchodzący rok. W wydarzeniu uczestniczyło 55 członków Stowarzyszenia Czcieli Maryi Wspomożycielki, reprezentujących różne ośrodki lokalne Prowincji.



Obecny był również ks. Ricardo Carlos, Inspektor BCG, który skierował do obecnych słowa powitania. Oprócz inspektora w spotkaniu wzięli udział inni salezjanie, tacy jak ks. Pedro Borges, dyrektor wspólnoty, ks. Augusto Issao Kian, który pomógł w organizacji działań, i ks. Adalberto Alves de Jesus, dyrektor obecności w Indápolis (MS). Podczas tego wydarzenia podzielono się informacjami na temat Międzynarodowego Kongresu Maryi Wspomożycielki, który odbył się w dniach od 29 sierpnia do 1 września w

Portugali i zaproszono do udziału w kolejnym Międzynarodowym Kongresie, który odbędzie się na Filipinach. Spotkanie obejmowało celebrację Mszy świętej oraz chwile modlitwy i dzielenia się między uczestnikami, którzy opowiadali o trudnościach i radościach swoich lokalnych ośrodków. Wreszcie, rekolekcje duchowe zostały zaplanowane na 23-24 marca 2025 r. w „Casa do Sonho” w Chapada dos Guimarães (MT).

Intencja modlitwy miesięcznej

O prawo do edukacji

We wish to unite the prayers of all ADMA groups around the world for the intention of Pope Francis.

O prawo do edukacji

Modlimy się, aby migranci, uchodźcy i ludzie dotknięci wojną zawsze szanowali swoje prawo do edukacji, co jest konieczne do zbudowania lepszego świata.

